

## MARIA KITLIŃSKA

ur. 1939; Zdziechowice



Miejsce i czas wydarzeń	Zdziechowice, Księżomierz, dwudziestolecie międzywojenne, PRL
Słowa kluczowe	dzieciństwo, rodzina i dom rodzinny, rodzice, szkolnictwo

### Rodzice – Helena i Józef Twaróg

Nazywam się Maria Kitlińska, z domu Twaróg. Urodziłam się 5 kwietnia 1939 roku w Zdziechowicach koło Zaklikowa, powiat Kraśnik. Mój ojciec, Józef Twaróg, był nauczycielem, był przenoszony do pracy w różne miejsca, a od 1936 roku pracował właśnie w Zdziechowicach, gdzie ja się urodziłam. W okresie okupacji prowadził tam tajne nauczanie. Moja mama nazywała się Helena, pochodziła z Księżomierzy, była córką rolnika. Już po wojnie zaocznie skończyła gimnazjum i później studium nauczycielskie. Była nauczycielką na wsi przez wiele lat. A jak poszła na emeryturę w siedemdziesiątym drugim roku, to jeszcze uczyła tutaj w szkole czterdziestce, zastępstwa miała, nie miała pełnego etatu, ale bardzo dużo pracowała. Ojciec wcześniej zmarł, miał pięćdziesiąt dziewięć lat. A pracował do sześćdziesiątego czwartego roku w tej Księżomierzy.

Mój ojciec był nauczycielem po kursach nauczycielskich i po jakichś wyższych kursach nauczycielskich w Poznaniu, był uprawniony do uczenia właściwie wszystkiego, a głównie matematyki i muzyki. Grał na skrzypcach. Ojciec miał skrzypce, bo rodzice mu kupili. Później one przeszły do następnej nauczycielki, a potem niestety zostały skradzione. Tak że nie ma już tych skrzypiec.

Dlaczego przenieśliśmy się do Księżomierzy po wojnie? Ponieważ mama tam się wychowała, była jedynaczką i tam mieszkali rodzice mamy, moi dziadkowie. I właśnie ojciec poprosił o przeniesienie, że chciałby tam nadal pracować, bo tam pracował przed Zdziechowicami, i tam się poznali z mamą. W każdym razie ojciec przeszedł tam uczyć w tej szkole, a mama zaczęła uczyć w takim ludowym uniwersytecie w Gościeradowie, to jest pięć kilometrów od Księżomierzy. Tam był piękny ogród i przez dwa czy trzy lata był uniwersytet ludowy. Nie wiem, co on dawał właściwie, ale to była młodzież taka w wieku osiemnastu lat. I później była szkoła rolnicza dwuletnia. I mama tam uczyła. Ja byłam z dziadkami, cały czas mieszkaliśmy u dziadków, bo rodziców nie stać było na wybudowanie jakiegoś domu. Po śmierci ojca mama została kierowniczką tej szkoły i była tam do 1972 roku, do emerytury.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2017-08-07, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Agnieszka Góra-Stępień
<b>Redakcja</b>	Maria Radek
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"